



WIADOMOŚCI PARAFIALNE

BIULETYN PARAFII ŚWIĘTEJ RODZINY W TARNOBREGU

KALENDARIUM

Nr 48, Styczeń 2025

- 1 stycznia** - Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.
- 2 stycznia** - Pierwszy czwartek miesiąca. Msza Św. o Chrystusie Najwyższym i Wiecznym Kapłanie o godz. 18.00, następnie wystawienie Najświętszego Sakramentu, modlitwa w intencji powołań kapłańskich i zakonnych.
- 3 stycznia** - Pierwszy piątek miesiąca. Msza św. o Najświętszym Sercu Pana Jezusa o godz. 8.00, 9.15 (Msza Trydencka), 16.30 i 18.00.
- 4 stycznia** - Pierwsza sobota miesiąca. Po Mszy św. o godz. 8.00 nabożeństwo poprowadzą członkowie Męskiego Różańca. 10.00 (Msza Trydencka przy ołtarzu MB od Cudownego Medalika).
- 6 stycznia** - Uroczystość Objawienia Pańskiego. Msze św. wg porządku niedzielnego.
- 7 stycznia** - Wypominki za zmarłych o godz. 17.30 następnie o godz. 18.00 Msza św. za zmarłych polecanych w wypominkach.
- 8 stycznia** - Zmiana Tajemnic Żywego Różańca po Mszy św. o godz. 18.00.
- 17 stycznia** - Nabożeństwo ku czci św. o. Pio, rozpoczęcie o godz. 18.00 Mszą św.
- 25 stycznia** - Święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła. 408 rocznica założenia Zgromadzenia Misji.
- 26 stycznia** - Dzień skupienia dla narzeczonych, rozpoczęcie Mszą św. o godz. 12.30.

W roku kalendarzowym 2024:

- zostało ochrzczonych 34 dzieci
- sakrament małżeństwa zawarło 13 par
- zmarło 195 osób
- do I komunii przystąpiło 77 dzieci
- do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło 56 osób
- zostało rozdanych ok. 200 tysięcy Komunii Świętych



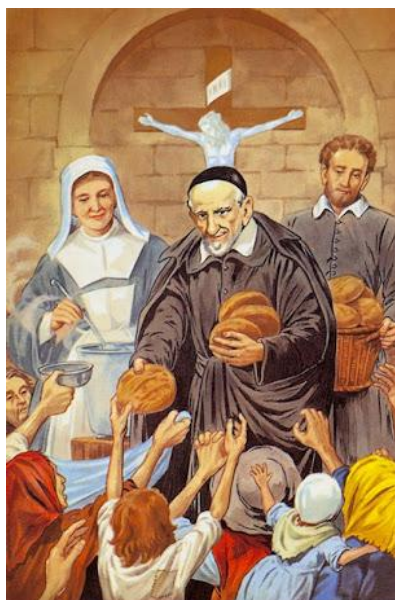
CZUWANIE PRZED UROCZYSTOŚCIĄ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP

ŚW. MIKOŁAJ ODWIEDZIŁ DZIECI PO MSZY RORATNIEJ



ROZPOCZĘLIŚMY JUBILEUSZ

ROZPOCZĘLIŚMY JUBILEUSZ



ŚW. WINCENTY A PAULO

W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie rozpoczęliśmy jubileusz 400 lat istnienia Zgromadzenia Misji św. Wincentego a Paulo.

Mszy Świętej o godzinie 9 przewodniczył Ksiądz Wizytator Paweł Holc CM. W kazaniu przypomniał krótko historię obecności misjonarzy w Polsce, którą zaczęła się już 26 lat po powstaniu zgromadzenia. W 1651 roku na zaproszenie królowej Marii Ludwiki Gonzagi do Warszawy przybyli pierwsi misjonarze. Od tego czasu są stale obecni na naszych terenach i wpisują się w burzliwą historię Polski.

Ks. Wizytator mówił: *Jubileusz to przede wszystkim dziękczynienie, jakie składamy Panu Bogu za naszego założyciela – św. Wincentego a Paulo, patrona wszystkich dzieł miłosierdzia w Kościele katolickim. To także dziękczynienie za wszelkie dobro, które na przestrzeni ostatnich czterech wieków zrodziło się z jego duchowości. Cieszy nas, że jubileusz, który*

rozpoczynamy, wpisuje się w jubileusz Roku Świętego, co jeszcze bardziej podkreśla naszą misję z Kościołem i dla Kościoła. Mamy nadzieję, że ten szczególny czas, jaki daje nam Pan Bóg, przyczyni się do odrodzenia wszystkich duchowych synów św. Wincentego i stanie się inspiracją do podjęcia nowych wyzwań związanych z naszą misją.

Ksiądz Wizytator wskazał także, że duchowość, która zwraca się do ubogich, zrodziła także wiele innych wspólnot, m.in. Siostry Miłosierdzia, Stowarzyszenia Miłosierdzia, Apostolat Maryjny, Konferencje św. Wincentego, Wincentyńską Młodzież Maryjną i Młodzież Misjonarską.

Podkreślił także szczególny dar – Cudowny Medalik, jaki Bóg przekazał przez s. Katarzynę Laboure SM: *sama Maryja nakazała go wybić według ukazanego wzoru, zapewniając, że wszyscy, którzy go będą go nosić dostąpią wielkich łask – “tych, którzy we mnie ufają, wieloma łaskami obdarzę”*.

My sami możemy stawać się pomocnikami Maryi w głoszeniu jej Niepokalanego Poczęcia.

Ksiądz Wizytator dodał, że jak Bóg oczyścił Maryję u progu jej ludzkiego istnienia, tak każdego z nas może i chce uczynić czystym i bez skazy. Na tej drodze wspomaga nas Matka Boża:

"Przez wstawiennictwo Niepokalanej prosimy dziś o bezwarunkowe, dziecięce zaufanie do Pana Boga dla każdego z nas, dla naszych rodzin i wspólnot. A rozpoczynając jubileusz, my duchowi synowie św. Wincentego a Paulo, pokornie prosimy, byśmy pozostali wierni dziedzictwu naszego założyciela i rozwijali je, odczytując znaki czasu w pełnym zaufaniu Bożej Opatrzności. Maryjo, uproś nam łaskę, byśmy za Twoim przykładem, służyli Bogu czystym sercem".

Od samego początku, czyli od 1625 roku, aż do dziś celem misjonarzy jest naśladowanie Chrystusa głoszącego Ewangelię ubogim. Aby to osiągnąć, członkowie zgromadzenia, księża i bracia, podejmują pracę nad własnym uświęceniem, dzielą się Dobrą Nowiną na całym świecie, organizują i wspierają pomoc charytatywną oraz wspierają formację duchownych.



Początki Zgromadzenia Misji



W styczniu 1617 r., ksiądz Wincenty a Paulo wezwany został do umierającego mieszkańca wsi Gannes. Zachęcił go do odbycia spowiedzi generalnej z całego życia. Po jej odprawieniu umierający wyznał publicznie, iż bez niej byłby z pewnością potępiony, gdyż na poprzednich spowiedziach taił grzechy ciężkie. W następnym tygodniu ksiądz Wincenty wygłosi w Folleville kazanie o spowiedzi generalnej. Uczynił to 25 stycznia. W następstwie tego kazania było tak wielu chętnych do odprawienia spowiedzi, że Wincenty i jeszcze jeden ksiądz nie mogli podołać zadaniu. Poproszono o pomoc jezuitów z Amiens. Swoje wystąpienie Wincenty nazywał później pierwszym kazaniem misyjnym, a dzień 25 stycznia 1617 r. uznał za datę narodzenia Zgromadzenia Misji.

Wprawdzie Zgromadzenia jeszcze wtedy nie założył, ale odkrył swoje powołanie głoszenia Ewangelii ubogim mieszkańcom wsi. Stało się ono w przyszłości powołaniem wspólnoty Zgromadzenia Misji. Dopelnieniem tych pierwszych intuicji były kolejne doświadczenia. św. Wincenty spotykał księży całkowicie zaniedbujących



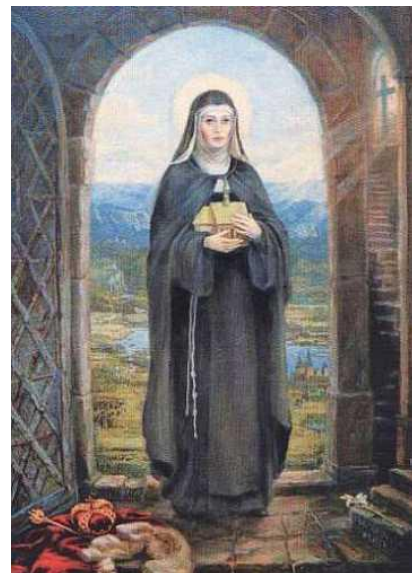
swoje kapłańskie powinności; niektórzy nie znali nawet formuły rozgrzeszenia. Widział w tym nieszczęście Kościoła i przyczynę zaniedbań duszpasterskich zwłaszcza w środowiskach wiejskich. Zrozumiał, że bez godnych duszpasterzy działalność misyjna pozostanie bezowocna. Zaangażował się w potrydenckie dzieło odnowy Kościoła poprzez należytą formację duchownych i to zadanie włączył do posłannictwa Zgromadzenia Misji. Po pierwszych doświadczeniach misyjnych Wincenty opuścił dom państwa de Gondi. Chciał dochować wierności powołaniu głoszenia Ewangelii ubogim. Objął duszpasterstwo w parafii Chatillon-les-Dombes w pobliżu Lyonu. Spotkał się tam z prawdziwym ubóstwem mieszkańców. Dla zaradzenia nędzy najbardziej zaniedbanych założył Bractwo Miłosierdzia, które w przyszłości dało początek Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia. Przekonał się też, że biedny lud umiera z głodu i naraża się na potępienie; że nie wystarczy głoszenie Ewangelii i nauczanie katechizmu, jeżeli lud nie ma środków koniecznych do życia; że przed podawaniem chleba słowa Bożego, trzeba zapewnić ubogim chleb powszedni. W ten sposób dostrzegł podwójne posłannictwo Zgromadzenia Misji: troskę o zaspokojenie potrzeb materialnych i duchowych

biednego ludu. Jeszcze jedno doświadczenie przeżył św. Wincenty podczas misji w Montmirail (1620 r.) i w Marchais (1621 r.). Pewien protestant w pierwszej z tych miejscowości twierdził, że nie jest wiarygodnym Kościół, który nie troszczy się o ubogich mieszkańców wsi. Miasta są pełne księży i zakonników, a lud wiejski jest opuszczony lub skazany na duszpasterzy niedouczonej i pełnych wad. Dopiero misje w obu wspomnianych miejscowościach pozwoliły mu przezwyciężyć trudności. Uwierzył, że Duch święty kieruje Kościołem i dzięki temu wrócił do katolicyzmu. św. Wincenty znalazł w tym potwierdzenie wcześniejszych intuicji, że opuszczenie biednego ludu wiejskiego i brak gorliwości księży są największym nieszczęściem Kościoła. Wróciwszy do domu państwa de Gondi, w latach 1618-1625 oddał się głoszeniu misji w wiejskich parafiach w ich posiadłościach. Pani de Gondi zaproponowała św. Wincentemu, aby powołał wspólnotę, która poświęciłaby się całkowicie temu dziełu. Długo zwlekał z decyzją. Jak mówił, nie był przekonany, czy taka jest wola Boża. Pod wpływem spowiednika, ks. A. Duvala przyjął propozycję i podjął starania o jej urzeczywistnienie. Uzyskał licencjat z prawa kanonicznego na Sorbonie. Dzięki temu został przełożonym uniwersyteckiego kolegium des Bons Enfants. Objął je 16 marca 1624 r. Zapewniło to dom dla przyszłego Zgromadzenia. W rok później, 17 kwietnia 1625 r. podpisano notarialny dokument fundacyjny Zgromadzenia lub Stowarzyszenia Misji. Natura prawna nowego instytutu nie była sprecyzowana. Wyraźnie określono tylko jego cele: poświęcić się całkowicie i wyłącznie pracy dla zbawienia ubogiego ludu podróżując na własny koszt od wsi do wsi dla głoszenia kazań, katechizowania, pouczania i zachęcania do dobrej spowiedzi z całego życia. Struktury prawne ograniczały się do wyznaczenia ks. Wincentego jako przełożonego i animatora oraz do stwierdzenia, że członkowie wspólnoty zrezygnują z wszelkich zajęć i godności kościelnych i że nie będą głosić kazań w miastach. Przewidywano zredagowanie w przyszłości właściwego regulaminu.

Przybycie misjonarzy do Polski i pierwsze lata pracy

Pierwsza grupa misjonarzy została przysłana przez Wincentego a Paulo w listopadzie 1651 r. na życzenie królowej Marii Ludwiki Gonzagi. W jej skład wchodził ksiądz Lambert aux Couteaux, Wilhelm Desdames, subdiakon Mikołaj Guillot, kleryk Kazimierz Żelazewski, brat Jakub Posny. Królowa wpięrow ofiarowała im drewniany domek położony w okolicy św. Krzyża w Warszawie, następnie wystarała się o beneficjum w Sokółce k. Białegostoku, a w 1653 roku - umożliwiła objęcie parafii św. Krzyża w Warszawie. Jednakże rozwinięcie pełnej działalności misjonarskiej było niemożliwe z powodu nieznamości języka polskiego

Powstanie Polskiej Prowincji

[illegible]

Po bitwie pod Legnicą w 1241 r. Tatarzy wycofali się z Polski. Po bohaterskiej śmierci Henryka Pobożnego w bitwie z Tatarami rozgorzała walka o jego dziedzictwo śląskie i krakowskie. Dopiero po pokonaniu Konrada Mazowieckiego młodzi książęta mogli wrócić do Krakowa (1243). Ponieważ zamek w Krakowie, jak też w Sandomierzu, Tatarzy zupełnie zniszczyli, tak że się nie nadawał do zamieszkania, Bolesław i Kinga pozostali w Nowym Korczynie. Tu właśnie Kinga nakłoniła swego przyszłego męża do

zachowania dozgonnej czystości, którą ślubowali oboje na ręce biskupa krakowskiego Prandoty. Dlatego historia nadała Bolesławowi przydomek "Wstydlivy". W tej formie czystości małżeńskiej Kinga spędziła z Bolesławem 40 lat. Wtedy także zapewne Kinga wstąpiła do III Zakonu św. Franciszka. Zaślubiny odbyły się na zamku krakowskim około roku 1247, bowiem wtedy Bolesław był władcą księstwa krakowsko-sandomierskiego. W posagu od ojca Kinga otrzymała 40 000 grzywien srebra, co Szajnocha przeliczył na około 3,5 miliona złotych. Była to ogromna suma.



Kinga w tym czasie zapewne kilka razy odwiedzała rodzinne Węgry. Sprowadziła stamtąd do Polski górników, którzy dokonali pierwszego odkrycia złoża soli w Bochni (1251). Stąd powstała piękna legenda o cudownym odkryciu soli. Aby dopomóc w odbudowaniu zniszczonego przez Tatarów kraju, Kinga ofiarowała Bolesławowi część swojego posagu; Bolesław za to przywilejem z 2 marca 1252 r. oddał jej w wieczyste posiadanie ziemię sądecką. Kinga pomagała Bolesławowi w rządach nad obu księstwami (krakowskim i sandomierskim). Wskazuje na to spora liczba wystawionych przez obu małżonków dokumentów. Hojnie wspierała katedrę krakowską, klasztory benedyktyńskie, cysterskie i franciszkańskie. Ufundowała kościoły w Nowym Korczynie i w Bochni, a zapewne również w Jazowsku i w Łącku. Do Krakowa sprowadziła z Pragi Kanoników

Regularnych od Pokuty i wystawiła im kościół św. Marka. Do Krzyżanowic nad Nidą sprowadzono norbertanki, gdzie im wystawiono kościół i klasztor. W Łukowie książę Bolesław osadził templariuszy. Swojej siostrze, bł. Salomei, Bolesław pozwolił i dopomógł wznieść w Zawichoście kościół, klasztor i szpital. Kinga w sposób istotny przyczyniła się do przeprowadzenia kanonizacji św. Stanisława ze Szczepanowa (1253). To ona miała wysłać do Rzymu poselstwo w tej sprawie i pokryć koszty związane z tą misją. 7 grudnia 1279 r. umarł w Krakowie książę Bolesław Wstydlivy. Długosz wspomina, że biskup krakowski Paweł i niektórzy z panów zaofiarowali Kindze rządy. Kiedy Kinga poczuła się wolna, postanowiła zrezygnować z władzy i oddać się wyłącznie sprawie zbawienia własnej duszy. Upatrzyła sobie klaryski jako zakon dla siebie najodpowiedniejszy. Znała go dobrze, bo już w roku 1245 przyjęła welon i habit klaryski jej ciotka, bł. Salomea, która w tym czasie założyła w Zawichoście pierwszy ich klasztor, w roku 1259 przeniesiony do Skały. Sprawa założenia przez Kingę klasztoru klarysek w Starym Sączu komplikowała się, bo nowy władca Krakowa, Leszek Czarny, nie chciał zgodzić się na tę fundację i odkładał decyzję w obawie, aby nie utracić ziemi sądeckiej, którą Kinga chciała ofiarować klasztorowi na jego utrzymanie. Po czterech latach, w 1284 r., ostatecznie doszło do zgody. Kinga wstąpiła do tego klasztoru już wcześniej (1279), zaraz po śmierci męża. Prawdopodobnie nie zajmowała w klasztorze żadnych urzędów. Jej staraniem była budowa i troska o jego byt materialny. Welon zakonny otrzymała z rąk biskupa Pawła. Jednak śluby zakonne złożyła dopiero, jak to wynika ze szczęśliwie zachowanego dokumentu, 24 kwietnia 1289 roku. Spędziła w Starym Sączu 12 lat, poddając się we wszystkim surowej regule, zatwierdzonej przez Urbana IV w roku 1263.

Zmarła 24 lipca 1292 r. w Starym Sączu. Beatyfikacja Kingi nastąpiła dopiero za pontyfikatu papieża Aleksandra VIII. Dokonano jej po długim procesie kanonicznym dnia 10 czerwca 1690 r. Dekrety, wydane przez papieża Urbana VIII (1623-1644), zalecały w sprawach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych jak najdalej posuniętą ostrożność i surowość. Kult świątobliwej księżnej trwał jednak od wieków. Sam fakt porzucenia świata i jej wstąpienia do najsurowszego zakonu żeńskiego był dowodem heroicznej świętości Kingi. Pamięć dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego, jak również instytucji pobożnych, których była fundatorką, były bodźcem do oddawania jej kultu. Była powszechnie czczona przez okoliczny lud jako jego szczególna patronka. Do jej grobu napływali nieustannie pielgrzymi. Liczne łaski, otrzymane za jej wstawiennictwem, rozślawiały jej imię. Kult bł. Kingi znacznie wzrósł po jej beatyfikacji. Benedykt XIII przyznał jej tytuł patronki Polski i Litwy (31 sierpnia 1715 r.). Jest także patronką diecezji tarnowskiej. Kanonizacji Kingi dokonał św. Jan Paweł II w Starym Sączu dnia 16 czerwca 1999 r., podczas swojej przedostatniej pielgrzymki do Polski

ŚWIADECTWA
WYGŁOSZONE PODCZAS DUCHOWEJ ADOPCJI KLERYKA
W PIERWSZĄ SOBOTĘ GRUDNIA

Jezus w dzisiejszej Ewangelii, którą usłyszeliśmy w dzień podjęcia Duchowej Adopcji Kleryka, przypomina nam znamienne słowa: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”. Wydaje się, iż jest to rzeczywiście działanie Ducha Świętego, że właśnie na ten dzień daje nam to Słowo, w którym niejako potwierdza słuszność podejmowanej przez nas Duchowej Adopcji Kleryka. Cóż to bowiem jest jak nie modlitwa o to, by Pan dał nam nowych kapłanów i by pomógł tym, którzy już kroczą drogą powołania.

Znany nam święty Maksymilian Maria Kolbe mawiał: „Modlitwa jest ciągle zbyt mało doceniana, a właśnie ona jest najskuteczniejszym sposobem przywrócenia pokoju duszy, gdyż nieustannie przybliża nas do Bożej miłości”.

Drodzy, zwłaszcza Wy, którzy podejmujecie dzisiaj Duchową Adopcję Kleryka! Doceniajmy znaczenie modlitwy, która ma wielką moc, bowiem nie tylko pomaga temu, w intencji którego się modlimy, ale daje i nam, modlącym się, pokój duszy, że Bóg wszystko prowadzi w swojej Opatrzności, że troszczy się o swój Kościół, wzbudzając w nim powołania kapłańskie i zakonne.

Ze swej strony, jeszcze raz, pragnę podziękować Wam za wszelką życzliwość i duchową troskę o nasze diecezjalne Seminarium Duchowne w Tarnowie. Każdego dnia modlimy się za naszych dobroczyńców. Wspierajmy się tą modlitwą i bądźmy dla siebie świadkami nadziei oraz miłości.

ks. prefekt Maciej Biedroń

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Nazywam się Michał i jestem klerykiem III roku w WSD w Tarnowie, tak jak Filip. Jest dla mnie radością i zaszczytem, że mogę tu być i podziękować Wam w imieniu swoim i całej wspólnoty za ten wielki dar jakim jest modlitwa, szczególnie Duchowa Adopcja Kleryka. Doświadczaliśmy jej szczególnie zarówno przed jak i w czasie naszych obłóczyn.

Nakreślając swoją historię powołania chciałem powiedzieć, że jestem o rok starszy od moich braci rocznikowych. Po szkole średniej przez rok studiowałem. Ten czas poprzedzał ostateczną decyzję o wstąpieniu do seminarium.

Na drodze formacji dobre słowo, pamięć i modlitwa są dla nas niezwykle ważnym wsparciem. Powiem też o tym co dla nas trudne. Doznajemy niejednokrotnie różnych wątpliwości, strapienia i różnego rodzaju problemów. W tych momentach modlitwa i świadomość, że ktoś nas wspiera są szczególnie ważne. Odwołam się do wczorajszego wspomnienia i czapki św. Mikołaja, którą widziałem dzisiaj tutaj w kościele. Modlitwa jest bowiem wielkim prezentem, który dajecie. Wiele się słyszy o tym, że księża, duchowieństwo nie postępuje dobrze, popełnia błędy. Dużo jest narzekania, obgadywania. Mało jednak modlitwy. Dziękuję Wam i cieszę się, że podejmujecie ten podstawowy krok wsparcia duchowego. Wiem, że nieraz wymaga od Was trudu. Sam podjąłem się modlitwy za 3 kapłanów w „Margeretkach”. Tym bardziej dziękuję za Wasz wysiłek!

Modlitwa ma pomóc w dążeniu do świętości. Jeśli księża będą żyć święcie to i lud będzie święty. Jest to wzajemne oddziaływanie. Dziękuję Wam raz jeszcze i zachęcam abyście mimo trudności pamiętali, że modlitwa ma moc, Bóg przez nią działa!

Kl. Michał Stańczyk rok III

Szczęść Boże!

Nazywam się Filip Żurek i tak jak Michał to podkreślił jestem klerykiem III roku. 24 listopada wraz z moimi ośmioma braćmi w uroczystość Chrystusa Króla otrzymałem wielki dar jakim jest sutanna. Na ten moment przygotowywaliśmy się dwa i pół roku, a bezpośrednio przed, przeżywaliśmy tygodniowe rekolekcje w ciszy, dzięki którym mogliśmy jeszcze głębiej wejść w siebie i poznając duchowość Karmelizańską przybliżyć się ku Bogu.

Nie skłamię jeśli powiem, że modlitwa w życiu kleryka stanowi fundament formacji. To właśnie ona dodaje nam siły, kiedy po ludzku jest nam ciężko. Jednak jeśli chodzi o modlitwę to jej moc nie ogranicza się tylko do naszej relacji z Panem Bogiem. Modlitwa jest dla nas wielkim darem, to przez nią możemy się wspólnie łączyć. I to nie są tylko puste słowa, bo modlitwa ma naprawdę wielką moc.

Sam tego doświadczyłem podczas rekolekcji, kiedy miałem chwilę kryzysu, bo są one naturalne przy rozeznawaniu powołania. Myśl o tym, że szereg ludzi pamięta o mnie właśnie teraz w modlitwie. Świadomość, że ktoś poświęca swój czas i siły, to by ofiarować modlitwę w mojej intencji, naprawdę podnosiła mnie na duchu i pomagała znosić gorsze chwile. Wasza modlitwa jest nam potrzebna i bardzo za nią dziękujemy. Szczęść Boże.

Kl. Filip Żurek rok III

Z Jezusem przez życie

Rozeznawanie każdego rodzaju powołania wymaga tego, aby swoje osobiste odczucia i pragnienia zweryfikować z tym, jaki plan na moje życie ma Bóg. W końcu to On powołuje, nadając konkretnemu życiu sens. Doskonałym środkiem do tego jest modlitwa, niezwykle ważna w moim życiu. Przytoczę dwie historie z nią związane, które odegrały kluczową rolę w rozeznaniu mojego powołania.

Pierwsza wydarzyła się na rok przed maturą, podczas weekendowych rekolekcji dla mężczyzn w misjonarskim seminarium w Krakowie. Mają one oczywiście swój plan, a z racji tego, że mieszka tam kilkadziesiąt osób, obowiązuje wtedy zasada niewalésania się po budynku. Pewnego razu, kiedy uczestnicy oglądali film, udało mi się tę zasadę bezbłędnie złamać. Oderwałem się od grupy i zacząłem chodzić po seminarium około godziny 21 w poszukiwaniu kaplicy. Gdy tam wszedłem, napotkałem około 30 osób, trwających na adoracji Najświętszego Sakramentu. Dołączyłem do nich, a że był to dla mnie czas wytężonego myślenia o tym, czy przypadkiem Jezus nie powołuje mnie na drogę misjonarską – pojawiła się we mnie myśl, że bardzo chcę tu przyjść. Od razu po niej opanował mnie pokój serca. Modliłem się zatem mniej więcej takimi słowami: „Jezu, jeśli Ty chcesz, żebym tu przyszedł, oraz ja chcę tu przyjść, to już chyba nic nie stoi na przeszkodzie: chcę być misjonarzem!”.

Drugą kluczową modlitwą, która przychodzi mi na myśl, ciężko zlokalizować w jakimś konkretnym dniu czy chwili. Był to czas mojego jedyne go seminaryjnego kryzysu dotyczącego tego, czy ta droga jest moją i czy jestem odpowiednią osobą na odpowiednim miejscu. Widziałem, że moje życie, moja codzienność i moje pragnienie modlitwy nie są takie, jakie „powinny być”. Czuję, że rozumiem się z tym, co powinno być dla mnie najważniejsze i że muszę zareagować. To były około 3 miesiące „wyłączenia się” – mniej czasu ze współbraćmi, mniej telefonów do rodziców, mniej mediów, mniej przyjemności. Uznałem za konieczne zamienienie tego na godziny adoracji w kaplicy. I to mnie uratowało. To doświadczenie, ta rezygnacja z siebie spowodowała, że zaczęły spełniać się słowa wypowiedziane przeze mnie wtedy modlitwy: „Pragnę pragnąć: Ciebie Jezu, relacji z Tobą i życia w Prawdzie”.

Życzę Wam życia pełnego modlitwy. Bo tylko trwanie przy Panu nadaje życiu prawdziwy sens.

dk. Karol Bodziacki

~ ~ ~ ~ ~

CHRZEST ŚWIĘTY PRZYJĘLI

Amelia Liliana Sajdak 1.12
Emma Dominika Kwiatkowska 22.12
Faris Erraji 22.12
Oliwia Rozalia Remian 26.12

Kornelia Zuzanna Szewc 26.12
Maksymilian Cichy 29.12
Christopher David Leonard 31.12
Cardine Emilia Leonard 31.12

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI

Hadas - Barzyk 21.12

ODESZLI DO WIECZNOŚCI

+ Andrzej Rój 7.12
+ Kamil Małaniak 11.12
+ Zofia Kamionka 14.12
+ Józef Kaczmarski 16.12
+ Wanda Król 17.12
+ Wanda Stalmach 18.12
+ Halina Radosz 19.12
+ Cecylia Tokarz 19.12
+ Piotr Kmiecik 19.12
+ Barbara Kępa 20.12

+ Jacek Gałek 22.12 *-Pierwszy i wieloletni redaktor
Biuletynu Parafialnego św. Rodzina*
+ Ryszard Aleksander 22.12
+ Stanisław Piska 22.12
+ Krystyna Czosnyka 26.12
+ Roman Tomasik 26.12
+ Józef Korus 26.12
+ Stanisław Brzychczyk 28.12
+ Barbara Kowalska 28.12
+ Maria Wróblewska 29.12